

Lubelskie legendy i baśnie ludowe

ZIEMIA lubelska, mająca wielowiekowe i bogate tradycje, odegrała w dziejach Polski poważną rolę. Obchody Tysiąclecia państwa Polskiego dały wyjątkową okazję do przypomnienia i utrwalenia dorobku naszego regionu, jego zasłużonych działaczy, mężów stanu, pisarzy, artystów, rocznic historycznych wydarzeń itp.

Jak wykazały badania — na terenach naszego województwa już ponad 3500 lat temu mieszkali plemiona słowiańskie, reprezentujące wysoki poziom kultury. Tędy przebiegał wielki szlak handlowy, prowadzący z Gdańska aż do Morza Czarnego. Tu również, szczególnie od momentu przyznania Lublinowi praw miejskich w 1317 roku, a następnie mianowania go stolicą województwa w roku 1474, organizowano jarmarki, które przyciągały kupców nie tylko z całego kraju, ale i z wielu państw europejskich. Równie burzliwie rozwijało się rzemiosło, handel, cechy, kultura i oświata. Wiązało się to — rzecz jasna — z powstawaniem nowych miast.

Lublin niejednokrotnie był miejscem historycznych wydarzeń. Tu w roku 1386 podpisano umowę o ślubie Władysława Jagiełły z królową Jadwigą i o obraniu go królem Polski i Litwy. W 1569 roku miały miejsce dwa wydarzenia: unia lubelska i hołd pruski. Stolica regionu była też siedzibą najwyższej instancji sądowej — Trybunału Koronnego, jak też miejscem licznych sejmików, soborów, zjazdów itd. W wieku XX miał ją spotkać zaszczyt trzykrotnej nominacji na stolicę Polski.

Dzieje Lubelszczyzny to jednak nie tylko historia stolicy województwa, lecz również to wszystko, co wiąże się z przeszłością całego regionu, a więc z Zamościem, Puławami, Chełmem, Kazimierzem, Hrubieszowem itd. Trudno przecież nie pamiętać o unii w Horodle, Hrubieszowskim Towarzystwie Rolniczym założonym przez Stanisława Staszica, miejscach słynnych walk pod Stoczkiem, Puławami i Kurowem w roku 1330, kampanii 1863 roku itd.

Z ziemią lubelską wiążą się też setki wybitnych ludzi, takich jak: Biernat z Lublina, Szymon Szymonowie, Sebastian Fabian Klonowic, Ignacy Krasicki, Adam Naruszewicz, Stanisław Staszic, Józef Ignacy Kraszewski, Wacław Nałkowski, Henryk Sienkiewicz, Bolesław Prus, Stefan Żeromski, Andrzej Strug, Władysław Reymont, Józef Czechowicz, Henryk Wieniawski, Karol Lipiński, Stanisław Serwaczyński, Karol Namysłowski, Wojciech Oczko, Hieronim Łopaciński, Tadeusz Kościuszko, Berek Joselewicz, Piotr Ściegienny, nie licząc wielu działaczy społecznych i politycznych — z Bolesławem Bierutem, Marianem Buczkim i Janem Hemplem na czele.

Ci wymienieni, jak i nie wymienieni ludzie tworzyli historię naszego regionu i Polski, zapisali się w dziejach złotymi zgłoskami i stąd, podobnie jak wokół wielkich wydarzeń historycznych, także i wokół nich powstawały legendy.

Zdawać by się mogło, że to przygniatające wprost bogactwo wydarzeń historycznych i ludzi odgrywających wybitną rolę musiało wpłynąć w decydujący sposób na powstawanie legend, które dziś są dostępne każdemu czytelnikowi. Tak jednak nie jest. Z prawdziwego morza legend lubelskich zachowała się skromna (choć jeszcze pokaźna) ich ilość. Złożyło się na to wiele oczywiście czynników. Legenda, baśń, czy podanie ludowe było początkowo formą tzw. literatury mówionej, przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Czas jedne utwory pokrywał pyłem zapomnienia, powołując do życia nowe, wiążące się z aktualnymi wydarzeniami. Nie troszczono się o utrwalanie na piśmie i publikowanie tych z reguły anonimowych dzieł.

Początki zainteresowania się legendami lubelskimi przypadają na połowę XIX wieku. Pionierką była tu Zofia Ścisłowska, która w *Powieściach dla dzieci* (1854) i w *Przechadzce po mieście* (przewodniku po Lublinie) opracowała legendy i podania odnoszące się do miasta. Od tego czasu minęło ponad sto lat, ale nikt nie pokusił się o to, by zebrać i opracować, nawet w formie krótkiego artykułu, legendy związane z naszym regionem.

Było wprawdzie kilka prób zainteresowania się tym problemem jednakże okazało się to przysłowiową kroplą w morzu. I tak w 1925 roku ukazał się tomik Wandy Jagienki Śliwiny pt. *Lubelszczyzna w poezji*, gdzie znalazły się m. in. wierszowane legendy: *Powstanie Janowa*, *Legenda zawieprzycka*, *Legenda annopolska*, *Biała Pani* i inne. Artystyczny poziom tych utworów pozostawia jednak wiele do życzenia, nie mówiąc już o tym, że były one wtórne. Ta sama autorka w 1948 roku opublikowała w dwóch tomikach *Legendy lubelskie*, napisane prozą, stojące już na znacznie wyższym poziomie. W 1962 roku ukazał się tom opowiadań — legend Heleny Platty pt. *Wieki*. Autorka przemieszała tu wydarzenia autentyczne z legendarnymi, dając wizję dziejów naszego grodu od jego powstania aż do końca XVIII wieku. Rzecz jasna — odbiło się to na wartości tych legend, jakkolwiek podniosło literacką rangę dzieła.

Gdzie zatem szukać legend lubelskich zapisanych w nieskalanej formie, gwarą, bez żadnych upiększeń i wtrętów literackich? Niestety, taka publikacja dotychczas nie została wydana i trzeba szukać tych utworów po różnych wydawnictwach o charakterze ogólnopolskim, jak np. w dziełach Oskara Kolberga, Zygmunta Glogera czy wydawnictwach typu *Sto baśni ludowych* (1957). Skrupulatne przejrzanie pozycji książkowych nie daje jednak większego rezultatu. Pozostaje zatem sięgnięcie do czasopism i tu — trzeba przyznać — plon jest znacznie obfitszy. Spróbujemy zatem uporządkować zgromadzony materiał i wysunąć wnioski z analizy zarejestrowanych na kartkach książek i czasopism legend, baśni i podań (celowo nie rozróżniamy tych gatunków), odnoszących się do ziemi lubelskiej.

Niewątpliwie największą grupę stanowią legendy i podania odnoszące się do nazw i genezy miast i miasteczek. Oczywiście trudno wyliczyć wszystkie pozycje, których jest grubo ponad sto, dlatego też musimy się ograniczyć do spraw najważniejszych. I tak najwięcej legend odnosi się do nazwy i okoliczności

powstania miasta Lublina. Niektóre legendy wywodzą nazwę naszego grodu od nazwiska księcia Lubła, inne od ruskiej formy pierwszej osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego słowa lublu, jeszcze inne szukają jej w legendarnym obrazku połowu ryb (szczupak lub lin itd.).

Dużo legend wiąże się też z powstaniem Chełma. Tu warto zwrócić uwagę na następujące pozycje: Longin Jan Okoń — *Biały niedźwiedź* („Ziemia Chełmska” 1966), tegoż autora — *Klechdy o tysiącletnim Chełmie* („Ziemia Chełmska” 1961) i Kazimierz Janczykowski — *Góra Chełmska, jej królowa i lud* (Chełm 1946).

Na łamach czasopism spotykamy też podania i legendy poświęcone innym miejscowościom, np.: Konrad Zalewski — *Podania dotyczące nazw miejscowości w powiecie tomaszowskim* („Wisła”. T.XV), Kazimierz Władysław Woycicki — *Klechdy Kazimierza* („Panorama” 1836), Edward Wierzbowski — *Legenda o powstaniu nazwy Krasnystaw* („Gazeta Lubelska” 1893), Stanisława Dąbrowska — *Podanie o Turobinie* („Wisła”. T. XVI), Jan Filipek — *Legendarne Niemce* („Lubartów i Ziemia Lubartowska” 1959) i in. Wspominając o legendach wiążących się z poszczególnymi miejscowościami warto jeszcze wymienić książkę Stefana Warchoła pt. *Nazwy miast Lubelszczyzny* (Lublin 1964), w której autor analizując genezę nazw 95 miast i miasteczek naszego województwa z punktu widzenia językoznawstwa i historii, przytacza szereg legend.

Drugą równie bogatą, zresztą najbardziej różnorodną grupę legend i podań należy związać z wierzeniami, obyczajami i moralnością ludu. Tu zresztą same tytuły mówią wyraźnie za siebie. Wymieńmy dla przykładu kilka legend i podań zapisanych przez zasłużoną powieściopisarkę lubelską, zajmującą się także etnografią, Zofię Kowerską. Wszystkie te utwory opublikowane były na łamach „Wisły”. A oto ich tytuły: *O królewiczu, co się chciał z siostrą ożenić*, *O trzech pannach, co je diabeł porwał*, *O chłopach zaklętych w ptaki*, *O mysim kożuszku*, *Bajka o dwóch braciach*, *Bajka o stelmachu, co miał skrzydła*, *Kopciuszek*, *O wypluwance i pożyczance*, *O mądrej dziewczynie*, *O dziewczynie bez rąk*, *o młynarce i o zbój*, *O Iwanie złodzieju*, *Bajka o wiernym furmanie* i in.

Nie ulega wątpliwości, że w odniesieniu do zdecydowanej większości tych legend — głównym źródłem ich genezy była fantazja ludowa. Czasem też u podstaw utworów leżały wydarzenia, którym później dodano fikcyjnych elementów.

Z tej grupy wymienimy jeszcze kilka innych przykładów: Jakub Goldschmit — *Z księgi legend ziemi lubelskiej* („Kalendarz Lubelski” 1876), Aleksander Janowski — *Tworząca się legenda* („Wisła” T.XV), Kazimiera Skrzyńska — *Baśnie z okolic Zamościa i Krasnegostawu* („Wisła” T. XV), Hieronim Łopaciński — *Dlaczego w sianokosy deszcz pada* („Wisła” T.XIV), oraz tegoż — *Pietrowa mać, legenda z ust ludu spisana* („Lud”. Seria XVIII) i in.

Warto jeszcze sięgnąć do Kolberga, by z jego tomu 17 — *Lubelskie* przytoczyć kilka tytułów opowieści i legend: *Zła macocha*, *Nieszczęśliwe zameężcie*, *Rozbójnik i młynareczka*, *Kazirodztwo*, *Chciwość ukarana*, *Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle*.

Jak w żadnej i grup legend dochodzi tu tak bardzo do głosu zdrowa moralność ludu, który wierzy, że każda zbrodnia i krzywda musi być ukarana. Utwory te pozwalają poznać obyczaje panujące w dawnych czasach, zainteresowania, moralność, odrębności etnograficzne, różnice klasowe, wzajemne wpływy kulturowe sąsiadujących ze sobą obszarów itp.

Osobną grupę legend stanowią utwory nawiązujące do wydarzeń nadprzyrodzonych, których w świetle ówczesnej wiedzy nie dało się wyjaśnić. O ich powstawaniu decydował niejednokrotnie przypadek, czasem częstotliwość powtarzania się jakiegoś zjawiska, czas, w którym miało miejsce dane wydarzenie itd. Główną rolę odgrywała tu jednak religia.

W tej grupie spotykamy u Kolberga m. in.: takie legendy: *Pan Jezus i Żyd*, *Pan Jezus i św. Piotr na noclegu*, *Matka św. Piotra* i in. Dużo też legend związanych jest z lubelskimi kościołami oraz z Trybunałem, w którym miał mieć miejsce tzw. „sąd diabelski” (słynna legenda o „czarciej łapie”). Z bardziej znanych legend wymienić tu warto jeszcze następujące pozycje: *Podanie o św. Pustelnikach w Kazimierzu*, („Dzwonek” T. I) *Lipa św. Stanisława w Piotrowinicy* („Kłosa”. T.XXXII), Hieronim Łopaciński — *Legenda o pustelniku skuszonym przez diabła do popełnienia trzech grzechów* („Wisła” T. XI).

Ostatnią wreszcie pozycję tworzą legendy związane z wydarzeniami historycznymi: *Legenda o Leszku Czarnym i jego zwycięstwie nad Jadźwingami w 1282 r.* (Kazimierz Władysław Woycicki — *Przysłowia narodowe*. Warszawa 1830), legendy I związane z najazdami Tatarów na Lublin, pożarem i epidemią dżumy w naszym mieście itp.

I ostatnia grupa legend to utwory związane z wybitnymi postaciami Lubelszczyzny. I tak np. wiele jest legend o śmierci Jana Kochanowskiego i Sebastiana Fabiana Klonowica, niektóre dotyczą np. Biernata z Lublina, rodu Firlejów itd.

Trudno w krótkim artykule ocenić wielki dorobek i mądrość ludu naszego regionu, który przekazał swoje wierzenia i poglądy na szereg zagadnień w dziesiątkach [i setkach] podań, baśni i legend. Różnorodność tematyczna tych legend, ich niejednokrotnie wysoki poziom artystyczny, jak również wymowa ideowa świadczą o wysokiej kulturze mieszkańców naszego regionu w dawnych czasach. Utwory te są świadectwem poziomu umysłowego społeczeństwa minionych wieków, jego stosunku do historii, jego moralności i obyczajów, jak również głębokiego patriotyzmu i wrażliwości na krzywdę społeczną.

Baśnie, podania i legendy ludu lubelskiego dochowały się do dnia dzisiejszego w różnej formie. Jedne zachowały nieskalaną postać, inne ulegały przeróbce literackiej, jeszcze inne zupełnie zagubiły swoją pierwotną szatę stając się po prostu motywem dla pisarza do stworzenia nowego utworu. Wszystkie one jednak stanowią jedno z podstawowych źródeł naszego folkloru, co ważniejsze — źródła, które nie wygasły.

Jeszcze dzisiaj żyją na Lubelszczyźnie i tworzą nowe legendy, jednocześnie zbierając i zapisując stare, tacy twórcy, jak: Bronisław Pietrak z Gutanowa, pow. Puławy, Władysław Kuchta z Mołodutyna, pow. Chełm, Józef Małek z Bożego Daru, pow. Bychawa, i in. A więc — legendy nie umarły — przeciwnie, czas dodaje im tylko uroku.